



Eko-absurdy

Walka z zanieczyszczaniem środowiska przez ludzi osiągnęła apogeum absurdu.

Walka z zanieczyszczaniem środowiska przez ludzi osiągnęła apogeum absurdu.

Kiedyś ekologia oznaczała, poza naukową definicją tego pojęcia, dbanie o środowisko dookoła nas. A stała się niestety sposobem cwaniaków na zarobienie łatwych pieniędzy, poprzez manipulację ludzkimi uczuciami. Bo przecież kto z nas nie boi się, że za 50-60 lat nasza matka Ziemia będzie dusić się w wiecznym smogu, a woda pachnieć ropą naftową i siarkowodorem? Wszyscy jesteśmy zgodni, że o środowisko naturalne należy dbać. Jednak grupa ludzi, pod pretekstem walki o naturę, urządziła sobie z tego sposób na zarobienie pokaźnych pieniędzy kosztem podatników.

Wśród największych cwaniaków na czele plasuje się Al Gore. Jego kompetencje dotyczące zagadnień ekologii można podsumować tym cytatem: *Dowiedzieliśmy się, na przykład, że w niektórych miejscach w Polsce dzieci regularnie zabiera się pod ziemię do głębokich kopalni, by mogły odpocząć od gazów i zanieczyszczeń unoszących się w powietrzu. Można sobie niemal wyobrazić ich nauczycieli, wyprowadzających dzieci tymczasowo z kopalni, trzymających kanarki by ostrzegały o tym, że dalsze przebywanie na powierzchni jest niebezpieczne.* (Al Gore, *Ziemia na krawędzi*). Jest on niezaprzeczalnie jednym z symboli walki z globalnym ociepleniem. Jak się okazuje, nieźle się na niej wzbogacił. Według danych Fast Company w 2007 roku jego majątek Gore'a wynosił ponad 100 milionów dolarów. Gdyby faktycznie działał dla idei, nie inwestowałby w firmy, które dzięki jego ustawom osiągnęły wysokie notowania. Abstrahując od tego, czy klimat się ociepla w skutek działań człowieka, nie jestem w stanie wyobrazić sobie, jak kary za emisję CO₂ mają się przyczynić do zmniejszenia się wydzielania tego gazu. Polska, jako kraj na węglu stojącym, dostaje od UE ogromne sankcje za emisję dwutlenku węgla, jednak nie jesteśmy w stanie porzucić energii cieplnej na rzecz "zielonej" energii. Zresztą jak się okazuje, często jej producenci to gorliwi lobbyści na rzecz sankcji wobec krajów emitujących duże ilości gazów cieplnych. Muszę przyznać, że Al Gore swoim cwaniactwem przebił zdecydowanie bohaterów mojego poprzedniego artykułu (<http://www.eioba.pl/a/48nj/zawieszona-moralnosc>). Za swoje "osiągnięcia" w 2007 roku dostał Pokojową Nagrodę Nobla (tak to już ten czas, w którym dawano tę nagrodę osobom, które stanowią zupełne przeciwieństwo idei prestiżowej nagrody), zamiast nominowanej przez Polskę i Izrael Ireny Sendlerowej.

Większość myślę pamięta aferę z budową obwodnicy Augustowa. Do dziś nie została zbudowana, mimo, że planowana jest od 1996 roku. Winę za to ponosi głównie Komisja Europejska i jej komisarz ds. ochrony środowiska Stavros Dimas, który skutecznie blokował budowę obwodnicy. Mimo to większą sławą cieszyli się ekolodzy z Greenpeace'u, którzy w dość osobliwy sposób demonstrowali swój sprzeciw wobec budowy tej drogi (wieszali się do drzew w dolinie). Ale nie to, w jaki sposób pikietowali "zieloni", lecz zupełnie inną sytuację można przyrównać do eko-absurdu. Otóż nad bronioną przez ekologów doliną Rospudy miała przebiegać estakada, która wg. niektórych naukowców i GDDKiA nie zagrażałaby naturalnej faunie tych terenów. Poczyniono też starania, żeby możliwie w jak najmniej niebezpiecznym dla zwierząt terenie przeprowadzić drogę. Tymczasem Via Baltica, która obecnie przebiega przez sam środek Augustowa zabrała na tamten świat kilkanaście wg. ekologów, a wg. urzędników kilkadziesiąt ofiar w ciągu kilkunastu lat. Nie mówiąc już o wiecznych korkach tirów i spalinach. Niestety Komisja Europejska, która jest zarażona lewicową wrażliwością w stosunku do zwierząt i przyrody (ale nie do człowieka, bo po co?) dała się jednak przekonać ekspertom "zielonych" naukowców (swoją drogą ciekawa dwuznaczność- zielony w języku polskim oznacza również kogoś pozbawionego wiedzy, ignoranta) i zablokowała budowę drogi przez dolinę. Co ciekawe obecnie wody w pobliskich jeziorach i rzekach są dużo bardziej zanieczyszczone niż 6 lat temu, mimo braku obwodnicy. Powód? Brak oczyszczalni ścieków. O nią ekolodzy nie walczą, choć ciekawe dlaczego, skoro skażenie wód osiągnęło drastyczny poziom i stale rośnie? Dodam, że na niezbudowaną obwodnicę państwo wydało 136 milionów złotych, które oczywiście pochodzą z pieniędzy podatników.

Ostatni eko-absurd jest dość świeży, bowiem sprzed maksymalnie 2 lat. Chodzi o płatne torebki foliowe. Zaczęły one nagle przeszkadzać ekologom, którzy rzucili się z pretensjami o to, że w Polsce nie ma żadnych regulacji dotyczących torebek foliowych. Odpowiedź przyszła szybciej ze strony hipermarketów. Wprowadzono opłaty za torby foliowe, które ponoć miały być biodegradowalne. W rzeczywistości różnią się tylko tym od tych bezpłatnych, że są płatne. No i mają sympatyczną, namalowaną choinkę z przodu, niczym logo słynnego zapachu samochodowego "Wunder-Baum". Jest to świetny sposób na zarobienie dodatkowych pieniędzy, więc nie dziwne, że supermarkety przejęły ten pomysł (oczywiście jak każdy polski pomysł- wprost z zachodu), w dodatku jeszcze mogą się mienić firmą dbającą o środowisko. Koszty tych torebek pokryjemy jak zwykle my prości ludzie. Zbiegło to się w czasie z promowaniem "ekologicznych toreb" wielokrotnego użytku. Taką torbę dobrze jest wziąć na zakupy, ale do sklepu na rogu, a nie do supermarketu. Bo w przeciwnym wypadku musiałbym brać 4-5 takich toreb, a jak ktoś ma wielodzietną rodzinę to nawet do 10. Jak ktoś nie ma samochodu, to ciężko jest tachać kilka takich solidnych toreb w dwie strony. Ale cieszymy się, bo ocaliliśmy kolejną pandę!

Wiele jest jeszcze do poprawienia w kwestii ochrony środowiska. M.in. kwestia segregacji śmieci, bowiem mimo oddzielnych pojemników nadal śmieciarki wrzucają wszystko do jednego kontenera zamiast osobno. Albo też kwestia nielegalnej wycinki drzew w lasach

publicznych, choć niemniej kolejnym eko-absurdem jest kara w wysokości kilkuset tysięcy złotych za wycięcie drzewa bez zgody gminy na terenie WŁASNEJ działki. Istnieje ogromna liczba przypadków celowego i bezmyślnego defastowania przyrody, która do dziś nie doczekała się interwencji ze strony ani państwa, ani samorządów, ani tym bardziej ekologów. Niestety na tych przypadkach nie da się zarobić, więc nie ma co liczyć na interwencje.